№ 3. Warszawa. Poniedziałek 22 Grudnia / 3 Stycznia Rok 185 8/9.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); półkwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie też sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro ŚŚ. Tytusa i Grzegorza BB. Wschód słońca o g. 8 m. 11.—Zach. o g. 3 m. 59. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 1, wczoraj w poł. zimna 2. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Wychowanie publiczne, na którem opiera się przyszłość umysłowa krajów, powinno zwracać na siebie uwagę nietylko każdego ojca rodziny, ale każdego, dla kogo pomyślność i oświata jego współziomków obojętną nie jest. Staraliśmy się ciągle, przez podawanie postanowień rządowych i faktów najdrobniejszych nawet w tym przedmiocie, uwiadamiać czytelników naszych o każdem działaniu władzy, wychowanie publiczne na celu mającem. Dziś zebraliśmy działania te z ciągu lat trzech w jednym artykule, sądząc, że to skrócone sprawozdanie, zadość uczyni niejednemu życzeniu.

Przebiegając myślą zakres trzech lat ostatnich i zastanawiając się nad ogólnym ruchem, mającym na celu ulepszenia i zmiany, do podniesienia pomyślności krajowéj dążące łatwo jest spostrzedz, że edukacja publiczna nieposlednie tu zajmuje miejsce. Kiedy z jednéj strony powstająca wyższa instytucja naukowa, odkrywa młodzieży nowe źródła nauki i doskonalenia się, z drugiéj strony, wprowadzenie w istniejących już zakładach naukowych zmian i ulepszeń, z ducha i potrzeb czasu wypływających, podaje jéj środki i ułatwienia, które ukształceniu jéj i przygotowaniu tak do różnych zawodów życia, jak i do szukania wyższéj i rozleglejszéj nauki najlepiéj odpowiadają. Przedmiot ten uważany w swoich szczegółach, nader ciekawe i obfite przedstawia fakta.

Najważniejszym z nich bez zaprzeczenia jest otwarcie w Warszawie Akademji medyko-chirurgicznej, Najmiłościwiéj tytułem Cesarsko-Królewskiej zaszczyconéj, z obszernemi przywilejami, które Ustawa wskazuje. Akademja liczy obecnie przeszło 340 studentów; pod względem naukowym jest ona na drodze zupełnego rozwoju, a ze strony materjalnéj nic nie zostało pominiętem, czego tylko wymagają różnorodne potrzeby tak ważnéj i wysokiéj instytucji. Gmach po b. Towarzystwie przyjaciół nauk, w którym się mieści, został gruntownie wyrestaurowany. Tam się znajdują dogodne audytorja, tam pomieszczona biblioteka, muzea i gabinety, powstałe z kosztownych zbiorów Okręgu naukowego, szkoły farmaceutycznéj, oraz z nabytków za granicą poczynionych. Oprócz tego wybudowano w części na nowo i urządzono przy szpitalu Dzieciątka Jezus teatr anatomiczny, wraz z oddzielnemi gabinetami dla prosektora akademji i professorów. Teatr ten, według planów najlepszych teatrów anatomicznych za granicą zbudowany, podaje wszelkie środki dla słuchaczów dobrego przypatrzenia się pokazywanym im preparatom, odbywanym sekcjom i doświadczeniom anatomicznym. Młodzież akademicka licznie już tam uczęszcza i gorliwie zajmuje się wykładanemi tam naukami. Całe to wyrestaurowanie gmachu akademji i teatru anatomicznego kosztuje 30,000 rs.

Do ważnych i pożytecznych zmian zaliczyć wypada reorganizację gimnazjum filologicznych, skutkiem któréj gimnazja te, poczynając od klassy 5éj, rozdzielone są na dwa oddziały: historyczno-filologiczny i fizyczno-matematyczny. W czterech niższych klassach wykład jest wspólny, od 5éj zaś wykład właściwy każdemu oddziałowi, podaje możność uczniom oddania się takiéj gałęzi nauk, do jakiéj każdy z nich czuje więcéj skłonności i do jakiéj lepiéj jest przygotowany. Od klassy 6éj przybywa prawo, które staje się nauką specjalną w nowo otworzonéj przy gimnazjach klassie 8éj, wyłącznie przedmiotowi temu poświęconéj.

Zmiany te, jak niemniéj powiększenie płac nauczycielskich, wywołały znaczne wydatki, skutkiem których budżet gimnazjów filologicznych o 9,000 rs. powiększony został.

Oprócz gimnazjów filologicznych, zwrócono także uwagę na szkoły powiatowe 5-klassowe i na szkołę sztuk pięknych w Warszawie, a tak dla pierwszych, jak dla téj ostatniéj przepisane zostały szczegółowe instrukcje, do wykładu nauk służące. Wydano także stałe przepisy w przedmiocie należytego oceniania sprawowania się, pilności, zdolności i postępu w naukach uczniów szkół Okręgu naukowego Warszawskiego, oraz przyznawania im promocji, nagród i patentów.—Nie zapomniano i o szkołach elementarnych, które oddano pod bliższy nadzór dyrektorów, inspektorów i nadzorców etatowych, z wyznaczeniem każdemu z nich środków pieniężnych na podróż, w celu akuratnego zwiedzania pomienionych zakładów naukowych.

Jednocześnie szkoły realne były przedmiotem ciągłych starań i bacznéj opieki władzy edukacyjnéj. Nie tu miejsce wykazywać całą ważność i użyteczność tych instytucji. Potrzeby kraju, czas i doświadczenie, dowodnie już o tém przekonały. Wychowańcy gimnazjum realnego i szkół wyższych realnych w Kaliszu i Kielcach, oddający się z zamiłowaniem naukom matematycznym i technicznym, znakomite odnoszą korzyści. Zakłady przemysłowe kraju z upragnieniem chwytają elewów tych szkół, a znaczna ich liczba kieruje już i zarządza wielkiemi fabrykami, lub najważniejszą jest w nich pomocą. Dla nadania ostatecznego rozwoju zakładom realnym, przystąpiono w 1858 roku do urządzenia w Warszawie pracowni mechanicznéj ze wzorowemi warsztatami. Będzie to nader ważna pomoc naukowa i praktyczna, na którą nie szczędzono kosztów. Okręg naukowy nabył na ten cel obszerny plac na ulicy Królewskiéj, 42,448 stóp kw. mający, a wzniesiona już tam na warsztaty budowa kosztuje 10,000 rs. Przy téj sposobności nie możemy pominąć budowy gmachu, przeznaczonego na pomieszczenie gimnazjum i pensjonatu w Lublinie. Gmach ten, będący na ukończeniu, stanowić będzie ważną ozdobę miasta a wybór miejsca i materjałów, troskliwy nadzór nad wykonaniem każdego szczegółu, przez odzielny komitet, złożony ze znanych z przewagi moralnéj obywateli i urzędników miejscowych, pod prezydencją szanownego emeryta p. Kośmińskiego, wreszcie koszta znakomite, na wzniesienie budowy téj przeznaczone, wszystko to daje przekonanie, że gmach ten w zupełności przeznaczeniu swemu odpowie.—Wybudowano także gmach i laboratorjum w mieście Łodzi dla tamecznéj szkoły powiatowéj realnéj.

Z wprowadzeniem nowéj ustawy dla Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, Najwyżéj zatwierdzonéj, system teoretyczno-

---

RESZTKI ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom I.

(*Ciąg dalszy*).

(Patrz Nr. Kroniki 2.)

— A nauka? a łacina?

— Nie mniéj mi droga! professorze....

— Tylko że was tam teraz słyszę słabo uczą łaciny.

Oktaw się uśmiechnął.

— Na cóż się mospanie kierujesz? — zatał professor.

— Jak dziś wszyscy ubodzy, na medyka.

— Świat djable zesłabł i rozchorował się, krótce więcéj będzie lekarzy niż słabych — a dalejże co? powiedz mi, nie korci cię poświęcić się literaturze?

— Chociębym i miał ochotę, — rzekł akademik — byłaby to fantazja i zbytek którego sobie pozwolić nie mogę, rodzice czekają odemnie pomocy, a ta biedna literatura sama uboga grosza nie da.

Malutkiewicz westchnął.

— Prawda! gdybyś był sam, mógłbyś się jéj poświęcić... co innego:

Non vincitur sed vincit qui cedit suis, — powiada Seneka, — a do smaku ci ta trupia medycyna?

— A! nie bardzo!

— Zapewne, wolałbyś Virgilego i Ovidjusza... ale *necessitas... ananke*! hę? niema rady.

Chłopiec smutno się jakoś uśmiechał idąc obok starszych, którzy w téj chwili zbliżyli się do rozbitéj bramy klasztoru. Stała w niéj ława drewniana świeżo widać wzniesiona tu przez kogoś co widok ztąd polubił, i korzystając z niéj, wszyscy przysiedli odpocząć.

Rozmowa znowu została przerwana długiem a tęsknem milczeniem; a chłopak widać przypisywać to musiał swemu natręctwu, bo po chwili odpowiedziawszy na parę pytań urywanych, skłonił się i żywo spuścił ku miasteczku.

Trzéj starzy zostali sami i milczący, szum tylko drzew cmentarnych i świergot wróbli w gałęziach, przerywały ciszę ponurą; Malutkiewicz nawet zadumał się, a Szambelanowi znać czułe wspomnienia przyszły na pamięć, bo kiwał głową dziwnie; — pan Joachim zasępił się ponuro.

— *Mehercle*, — zawołał po chwili professor — dziwnie się téż bawimy, milczeniem i wzdychaniem, wcale nie jak na starych filozofów przystało. — Cóż u licha? gadajcież bo? zaczepcie mnie, ja się boję częstować was moim bigosem z Seneki, a nie wiem czem wam służyć.

— Czasem milczenie, kochany professorze, — rzekł pan Joachim, najlepszą jest zabawą, myśli własne najmilszemi towarzyszami.

— Ja to poniekąd rozumiem, — odpowiedział Malutkiewicz, — oba panowie jeszczeście się jak ja świata nie wyrzekli, jeszcze po nim płaczecie i żałujecie go, dla mnie niema nic jeno xięga, to jest treść jego i słowo, — świat jak wyciśnięty owoc leży pod nogami. Oba waćpanowie niegodni jesteście zamieszkiwać w tem miasteczku inwalidów, gdzie wolno tym żyć tylko co się pożegnali

praktyczny, którym kieruje się ten instytut w nauce gospodarstwa, znacznie ulepszony został. Plan nauk rozszerzono nowemi przedmiotami, bez których dziś nauka agronomji obejść się nie może; doświadczeniom praktycznym, w dobrach instytutowych odbywanym, najobszerniejszy nadano zakres, a zniesienie letnich wakacji i dodanie 3-letniego kursu, postawiło instytut na téj stopie, iż wykład teorji ciągle posiłkować się może praktyką i nawzajem, a uczniowie instytutu, nienarażeni na żadne przerwy mając podaną sobie wszelką możność wydoskonalenia się w chemji rolniczéj, do czego oddzielnego mianowano nauczyciela i przypatrzenia się rozmaitym machinom i narzędziom rolniczym, w znacznéj liczbie sprowadzonym z za granicy, mogą wykształcić się na zupełnych i użytecznych krajowi agronomów.

Jednocześnie, dla nadania poparcia rolnictwu krajowemu, przez wykształcenie praktyczno-naukowe ekonomów, włodarzy, owczarzy i niższych officjalistów, oprócz dotychczasowéj szkoły wiejskiéj w Wawrzyszewie, postanowiono urządzić pięć nowych szkół wiejskich po prowincjach. Szkoły te uposażone w odpowiedni obszar gruntu, powierzone kierunkowi znanych i doświadczonych gospodarzy, wielką przyniosą pomoc rolnictwu. Obecnie dwie lokalności a mianowicie folwark św. Ducha pod miastem Radomskiem, w gub. Warszawskiéj, i folwark Niegłosy pod miastem Płockiem, z zabudowaniami i zasiewami, przeszły na własność Okręgu naukowego i w nich szkoły wiejskie wkrótce otwarte zostaną. Przez zamieszczenie zaś na budżecie Okręgu funduszu rocznego w ilości rubli sr. 10,000 na utrzymanie wszystkich pięciu szkół, nie licząc opłat od uczniów, które o ile możności będą jak najprzystępniejsze, byt i potrzeby ich w zupełności są zabezpieczone.

Wychowanie płci żeńskiéj również pominiętem w téj epoce nie zostało.

W tym celu urządzono w Warszawie pensję wyższą rządową żeńską. Przystępna opłata, wybór nauczycieli i guwernantek, pomieszczenie zdrowe, w obszernem zabudowaniu z ogrodem, odpowiednie warunki naukowe i wychowawcze, należycie ocenione zostały przez ogół publiczności, i obecnie pensja ta zaledwie może zaspokoić liczne żądania osób, pragnących pomieścić tam swe córki i wychowanice.

Nowo wprowadzona ustawa dla szkoły Rabinów, stawia instytucję tę na téj stopie, iż na przyszłość wychowańcy pobierający tam nauki bez żadnych przeszkód będą się mogli poświęcać obowiązkom rabinów, otwierające się zaś szkoły niższe, w miejscach gdzie wzrost ludności wyznania mojżeszowego tego wymagał, podają możność elementarnego ukształcenia ogółu ludności izraelskiéj.

W tymże samym czasie, kiedy z jednéj strony wprowadzono w wykonanie powyższe zmiany, z drugiéj przedsiębrano wszelkie środki dla wzbogacenia zakładów naukowych w odpowiednie zbiory i podania uczącéj się młodzieży pomocy naukowych. Biblioteka główna, w gmachu Kazimierowskim, biblioteki gimnazjalne i szkolne, w Warszawie i po prowincjach, gabinety, muzea i laboratorja zakładów naukowych, znacznie powiększone zostały przez kupno dzieł krajowych i zagranicznych, oraz przez nabycie narzędzi, machin i modelów, których wybór powierzono osobom specjalnym, w tym celu za granicę wysyłanym. Do ważniejszych w tym rodzaju należą: nabytki poczynione w Niemczech i Francji przez prezydenta akademji lekarskiéj, radcę stanu Cyceryna, dla tejże akademji; przez b. dyrektora szkoły Sztuk Pięknych, Wołkowa, podczas kilko miesięcznéj podróży naukowéj za granicą, dla Szkoły Sztuk Pięknych i szkół realnych; zamówienie wielkiéj lunety teleskopowéj z refraktorem dla Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie; — wzbogacenie gabinetu zoologicznego, przez kupno gabinetu ornitologicznego od znanego naturalisty p. Taczanowskiego, obecnie adjunkta tegoż gabinetu, który podczas podróży naukowe po Niemczech i Francji, poczynił znaczne dla gabinetów Warszawskich zakupy; powiększenie wreszcie gabinetu mineralogicznego kollekcją minerałów rossyjskich, wybranych na miejscu przez p. Pęczarskiego, nauczyciela gimnazjum gubernialnego Warszawskiego, podczas jego delegacji naukowéj do Petersburga.

Dary poczynione na rzecz zakładów naukowych okręgu, nie mało przyczyniły się do powiększenia tych wszystkich zbiorów. Wymienimy tu dwa najważniejsze, bo europejską mające wartość, to jest: xięgozbiór ś. p. ministra Turkułła, liczący kilkadziesiąt tysięcy tomów dzieł najkompletniejszych, wytwornie oprawnych, treści naukowéj, w językach nowych i starożytnych. Zbiór ten tak ważny, przez Najjaśniejszego Pana nabyty, Najmiłościwiej darowanym został Instytutowi Szlacheckiemu w Warszawie. Drugim darem jest galerja obrazów, zapisana Warszawskiéj Szkole Sztuk Pięknych przez zmarłego w r. b. obywatela i urzędnika ś. p. Piotra Fiorentini. Galerja ta, owoc starań, kosztów i kilkudziesięcioletnich poszukiwań człowieka wysokiego gustu, licząca przeszło 200 sztuk obrazów, między któremi jest kilkadziesiąt takich, któreby w każdéj galerji mogły chlubne znaleźć miejsce, przeszła już na własność okręgu naukowego.

Dla podania uczącéj się młodzieży dostępnych środków kształcenia się, władza edukacyjna powierzyła zdolnym pedagogom wypracowanie elementarnych dzieł, które wydaje swoim nakładem poprzestając jedynie na zwrocie kosztów i udziela je uczniom po cenach najprzystępniejszych. W ten sposób wydano już do użytku publicznego geometrję, kurs wyższy i niższy grammatyki łacińskiéj; wzory rysunkowe techniczne; wzory rysunków ręcznych z najlepszych modeli, przez p. Fajansa wykonane; wzory kalligraficzne przez tegoż; kurs zupełny arytmetyki. Dla gimnazjów i szkół powiatowych znajdują się w druku: kurs algiebry, trygonometrji i wypisy niemieckie, a dla szkół elementarnych elementarz rossyjski tudzież tablice abecadłowe naukę czytania w tychże szkołach ułatwiające.

Stypendja rozdzielane corocznie pomiędzy uczniów, już to tytułem zastąpienia opłaty szkolnéj za synów niezamożnych urzędników, już to tytułem wsparć rocznych 100 i 150-rublowych udzielanych uczniom wszystkich szkół okręgu wynoszą ogólną summę 37,500 rs. rocznie i stanowią znakomitą pomoc i zachętę dla uczącéj się młodzieży.

Oprócz powyższych, ustanowione zostały stypendja po rs. 100 rocznie, dla biednych uczniów gimnazjów i szkół powiatowych filologicznych, mających zamiar poświęcić się stanowi duchownemu wyznania Rzymsko-katolickiego.

Powiększoną także została liczba stypendjów dla młodzieży Królestwa Polskiego, kształcącéj się w uniwersytetach Cesarstwa, a mianowicie liczba prawnych o 20, a pedagogicznych o 6 stypendjów.

Wreszcie, dla podania ludziom zdolnym i zamiłowanym w obranym przez siebie zawodzie, środków przyswojenia krajowi najnowszych odkryć i wynalazków, od czasu do czasu wybrane indywidua wysyłane są kosztem rządu za granicę. I tak: dyrektor instytutu w Marymoncie radca stanu Zdzitowiecki, oraz adjunkt tegoż instytutu Bogucki, zwiedzili w tym celu Francję, Belgję, Hollandję i Niemcy; nauczyciel gospodarstwa Miłosz, po odbyciu dwuletnich kursów agronomicznych w Hohenheim, odbywał podróż naukowo-agronomiczną na zachodzie Europy; professor fizyki p. Przystański, i adjunkt Obserwatorjum astronomicznego p. Prażmowski, wysłani byli w tym perjodzie tak dla własnych studjów jakoteż dla kupna narzędzi chemicznych i fizycznych, do Austrji, Francji i Niemiec; tamże jeździł kosztem rządu budowniczy Orłowski dla obejrzenia najlepiéj uorganizowanych zakładów naukowych medyczno-chirurgicznych. Nakoniec oprócz powyżéj wymienionych osób pp. Alexander Miecznikowski, Ludwik Bagiński i Ludwik Domański przebywają obecnie w Liége; Władysław Holewiński, Wiktor Wyrzykowski, Sergjusz Kuleszow i Emil Lauber w Paryżu; Zdzisław Wychłński, Erazm Langer i Roman Wawnikiewicz w Hejdelbergu, a Kazimierz Kopytowski w Karlsruhe. *(Gazeta Warszawska).*

— W Poznaniu w xięgarni J. K. Żupańskiego, wyszło dzieło pod tyt. *Zbiorek rzeczy swojskich, ku nauce i rozrywce dla młodzieży, przez Ewarysta Estkowskiego.* Jest to ostatnia praca pośmiertna tego autora, jeszcze w Ostrowie w W. X. Poznańskiem, w roku 1856, gdzie był nauczycielem języka polskiego, napisane. Jak we wszystkich jego utworach, tak i tu, przebija obok prostoty, sumienne obrobienie przedmiotu, stosownie dla młodzieży, którą pokochał i dla któréj całe życie swoje pracował gorliwie. Ś. p. Ewaryst Estkowski, podejmując tę pracę, nie spodziewał się, by dni życia jego nie pozwoliły mu jéj w całości dokończyć, bo chciał, jak się ze wstępu pokazuje,

---

z czynnym żywotem i ludźmi, a przeszli na kontemplacją.... Co do mnie, — dodał, — z Seneką pod pachą, choć na tamten świat i po nikim nie zapłaczę.

X.

— Nie dawajże siebie za wzór nikomu, — rzekł pan Joachim, (bo Szambelan uśmiechał się nie wiedząc co odpowiedzieć), — tyś jeden z tych mnichów stworzonych... do pracy, którym nic nie waży wyrzeczenie się świata, bo go nie kosztowali, — ale któż z nas tak wielki i silen, jako ty? Mówią że przy skonaniu w oczach człowieka staje całe jego życie, i w chwili przebiega je od kolebki do téj chwili ostatecznéj — tak w starości nastręcza się ciągle uparcie żal żywota i wspomnienia..... Jakkolwiek człek cierpiał wiele, żal mu nawet cierpienia, błędów, strat, i tych towarzyszów pielgrzymki którzy nam nagle znikają z oczów, tak że długo uwierzyć się nie chce aby życie piorunowym razem mógło się w śmierć przemienić.

— Żaden bo z was niema dziś potrzebnego hartu duszy, rzekł stoik — nibyście to chrześcjanie, ale was wiek, wychowanie, idee zniewieściły ostatecznie..... i babami jesteście. Więcéj powiem, kobiet mężnych liczba znaczniejsza na świecie niż mężczyzn odważnych. Dawniéj cnotą Katexochen była moc duszy, dziś się nikt o nią nawet nie stara, a powiedziawszy sobie że o dobry byt i szczęście dobijać się należy, jesteście jak ci co kopią złoto nie pomnąc że rozbójnik na nich czatuje, który gdy napadnie, obronić mu się nie będzie czem.

Szambelan słuchał, śmiał się ciągle, ale czy niewiele rozumiał, czy uważać nie chciał, powtarzał tylko po cichu „mówi Seneka“ — i nie mieszał się do rozmowy która dlań była za ciężka.

— No! a waćpan żeś nigdy nic nie kochał? — zapytał w końcu Szambelan, który żywot cały do tego jednego mianownika sprowadzał.

— Ja! ja! — zakrzyknął professor w tył się na ławie cofając — a niech mnie Bóg broni! — Czytałeś wpan Terencjusza? Nie?

Szambelan głowę wtulił w ramiona jak żółw w skorupę.

— Posłuchaj że, i począł deklamować:

In amore haec omnia insunt vitia: iniuriae,
Suspiciones, inimicitiae, induciae,
Bellum, pax rursum, incerta haec si te postules
Ratione certa facere, nihilo plus agas
Quem si des operam, ut cum ratione insanias...(a)

— Ale dosyć że dosyć, — zawołał Szambelan, — po co nam te cytaty — albo to ja nie wiem co miłość z sobą niesie, a mimo to któż bez niéj? to życia konieczność! *malum necessarium!*

— A wstydźże się waść panie Szambelanie, — przejrzyj się w zwierciedle, gdzie tobie o tem gadać, kiedy od lat trzydziestu powinno ci to było wystygnąć.

Stary się oburzył niepomału.

— Co wpan myślisz mi nauki dawać kiedy ja sobie żartuję — pedagog zawsze pedagogiem.

— Żartujże zdrów, ale po co zaczepiać takie rzeczy!

— Dlaczegóżby nie, — przerwał pan Joachim ujmując się nieco za towarzysza, — każdy kochał, każdy z nas coś stracił i nad czemś boleje. Tyś professorze szczęśliwy bo filozof, ale trochę podobny do stoika jest także kamień naddrożny. — Nie kochasz b...

(a) Eunuch. A I. 1.

w kilku tomach zgromadzić dla młodzieży pożywną i czystą strawę, zebraną na niwach swojskiéj literatury. Rękopism tego dzieła był w Warszawie i znanym jest kilku tutejszym literatom; niewątpimy, iż wydrukowany, znajdzie u nas pokup i dobre przyjęcie. Treść zaś jego i zakres, jaki sobie autor zamierzał, najlepiéj wskazuje przedmowa, z któréj kilka ustępów niech nam wolno będzie przytoczyć:

»We wszystkich tomikach niniejszego zbiorku, mieścić się będą rzeczy li swojskie. Czynię to umyślnie z następujących powodów. Najprzód, dla czego szukać w obcych materjałach treści na xiążki, kiedy je mamy podostatkiem u siebie, nasza ziemia i jéj okolice, nasze ludy i ich obyczaje, nasze pamiątki miasta, płody, kroniki i cała nasza literatura, czyż się same nie proszą aby piękne i rozrzucone w nich skarby pozbierać i młodemu pokoleniu dać na pokarm duchowny? Powtóre, obowiązkiem jest każdego człowieka rozpocząć poznawanie rzeczy od własnych, od najbliższych. Wstydem jest poznać świat cały a nie znać gniazda swojego. Każdy tomik mego zbiorku ma przynieść młodym czytelnikom lubo szczupły, ale pewny zapas pożytecznych lub zajmujących przedmiotów nie podciągniętych pod jeden sznur systematyczny lecz rozmaitych. Dla tego zaś daje różnego rodzaju rzeczy, jak powiastki, opisy, biografie, wyjątki z poetów, kronik i pamiętników, bo nie wiem co właśnie do tego a co do owego umysłu najwięcéj przemówi. Jednostajność przedmiotów i zbyteczna systematyczność prędko znuży młody umysł, władze myślenia zmechanizuje i stępi, a ciekawość przygasi. Xiążka w czytelniku powinna podniecać swobodę myślenia. Encyklopedyczną więc rozmaitość rzeczy uważam za najwłaściwszą dla dzieci, którym obym jak najwięcéj tym zbiorkiem sprawił przyjemności, a będę za podjętą pracę sowicie wynagrodzony.“ Obecnie wyszła część zamierzonego zbiorku, zawiera następne przedmioty: Urszula Kochanowska, Nasza wiosna, o Żmujdzi i Żmujdzinach, Jurata królowa Bałtyku, Powiastki Żmujdzkie, Switeź ballada, Grzegorz z Sanoka, Rozmaitości, Wspomnienia o Radziwile panie kochanku, Skarbiec w Nieświeżu, Groby Radziwiłłów w Nieświeżu, Posąg Aldony, Napad krzyżaków na Polskę, Florjan Szary, Cnotliwa zakonnica, Odwieczny dąb w Romowem, Pogrzeby starych Prussaków, Litwinów, i Żmujdzinów. Niektóre starodawne obyczaje żmujdzkie, pruskie i litewskie, Zmyślność ludu naszego, Przygoda Jagiełły w drodze z Poznania do Srody, Zdanie Jana Zamojskiego o naukach, Piotr Skarga o języku polskim, xiądz Włodek o języku polskim. Onufry Kopczyński o języku polskim, Kazimierz Brodziński o języku polskim, Piorun, Zachowanie się młodzieży polskiéj w wieku przeszłym, Figiel Aloizego Żółkowskiego.

— Ewaryst Estkowski zmarł w r. 1857 napisał i wydał z pomiędzy innemi następne dzieła: *Xiążki do pierwszego czytania dla szkół prywatnych i publicznych ułożone*, cz. II, 8ka, Poznań 1850.

— *Żywot człowieka poczciwego* na wzór *zwierciadła* Mikołaja Reja, Poznań 1850.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Wiedeń 30 grudnia. Według nadeszłych dziś telegraficznych wiadomości z Belgradu otrzymanych, zażądać miano wydalenia xięcia Alexandra z twierdzy tureckiéj, gdyż oskarżają go, iż spowodował zawichrzenia wojskowe zaszłe w piątek. Dziś wojsko oświadczyło się za nowym rządem. Deputacja do Porty celem wyjednania uznania xięcia Miłosza, dziś do Konstantynopola odeszła. Skupczyna odbiera mnóstwo dziękczynnych adresów.

Paryż 29 grudnia. Z rozporządzenia ministra spraw zagranicznych, hr. Walewskiego, sprawującym interesa na dworze sasko-koburskim, p. Königswarter wyznaczonym został. — *Moniteur* donosi, iż senat w następny sposób uzupełniono: prezesem p. Troplong, wice-prezesem zaś w miejsce zmarłego Mesnarda, Pelissier. *(Neue Preussische Zeitung)*

Londyn 28 grudnia. Wiadomości z Nowego-Yorku pod d. 18 b. m. zwiastują nam, iż senat większością 28 przeciw 22 głosom, odrzucił propozycję p. Claymana, w przedmiocie uchylenia traktatu Clayton-Bulwer.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, według depeszy otrzymanéj przez p. Dallas, miał oświadczyć kongressowi, iż p. Belly nie jest popieranym przez Francję i Anglję w projektach swych, tyczących się drogi tranzytowéj przez Srodkową Amerykę, przedmiotem zaś posłannictwa p. W. Gore Ouseley, jest jedynie załatwienie kwestji protektorjatu nad terrytorjum Mosquito.

Konstantynopol 22 grudnia. — Ihansi-pasza i Mohamed-pasza, zięciowie sułtana i Ethem-pasza b. minister spraw zagranicznych, znów powołani zostali do Rady wielkiéj.

Nieporozumienie wynikłe między gubernatorem wyspy Rodus i konsulem angielskim, załatwione zostało.

Założono telegraf między Bagdadem i Konstantynopolem.

Tyfus panuje w Kerkout. *(Le Nord.)*

AMERYKA.

NewYork 16 Grudnia. Senat Stanów Zjednoczonych zatwierdził traktaty zawarte z Japonją i Chinami; przyzwolił również na mianowanie pana Preston z Kentucky posłem w Madrycie, a pana Glancy Jones z Pensylwanji, posłem w Wiedniu.

— Plany Belly'ego nie zostały uznane przez Francję i Anglję. Wedle chodzącéj wieści, Anglja porzuciła zamiar protektoratu nad brzegami Moskito. *(Staats Anz.)*

ANGLJA.

Londyn 27 grudnia. Między trudnościami różnorodnemi, jakie pociąga za sobą ściśle przymierze dwóch krajów, zaliczyć należy ich politykę względem mocarstw trzecich, gdyż często się zdarza, iż strony sprzymierzone nie zawsze się z sobą zgadzają co do tego lub owego wypadku. Na przykład, Anglicy przywykli niezbyt wielką przywięzywać wagę do poselstwa prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Chociaż teraźniejszy gabinet angielski nie jest obowiązany iść w ślady swych poprzedników i trzymać się systematu ciągłych ustępstw dla rządu amerykańskiego, czego dotykalny dowód mieliśmy niedawno na Irlandji, względem któréj słusznie czy niesłusznie, lord Derby wziął rozbrat z polityką wigów; jednakże opinja publiczna słusznieby się zatrwożyła, gdy wyzywającéj trzymać się miano polityki względem zaatlantyckiéj rzeczypospolitéj. Bo trzeba i to powiedzieć, że w Anglji daleko większe przywięzują znaczenie do przymierza ze Stanami Zjednoczonemi, niżeli z jakiembądź mocarstwem europejskiem. Znając pod tym względem uczucia narodowe Anglików, lord Derby niczego zapewne nie zaniedba, aby o ile możności złagodzić wrażenie z ostatniego poselstwa Prezydenta Stanów Zjednoczonych, dając do poznania moralne niepodobieństwo ze strony Anglji wystąpienia z jakim krokiem, któryby ją mógł poróżnić z dawnemi jéj osadami amerykańskiemi.

Pomijając wszakże kwestję amerykańską, która się cokolwiek zagmatwała przez wypadek z okrętem *Washington*, zwracamy uwagę na sprawę okrętu *Charles-Georges*, która za otworzeniem parlamentu wznowioną zostanie. Lord Malmesbury złoży zapewne na biurze Izby gmin głównieje sze korrespondencje między Foreign-Office i panem Howard w Lizbonie, między tym ostatnim a rządem portugalskim, jak również noty i depesze wymienione między lordem Malmesbury i hr. Walewskim, zwłaszcza, iż minister francuzki w Lizbonie, jak utrzymuje *Morning Herald*, nie pojął ducha instrukcji swego rządu, albo też instrukcje te nie zgadzały się z wyrazami hr. Walewskiego, przesyłanemi gabinetowi angielskiemu. Organ lorda Derby w nader grzeczny sposób daje poznać, iż z jednéj i drugiéj strony zaszło nieporozumienie, a które wywoła bez wątpienia wożne rozprawy w parlamencie.

Co zaś do wypadku z parowcem *Washington*, o którym kongres jest zawiadomiony, zauważano ton opryskliwy komodora eskadry amerykańskiéj w liście urzędowym, pisanym do władz morskich angielskich w porcie San Juan. Zakrawa to jakoś na szukanie zaczepki, nie wysłuchawszy tłomaczenia. Występować zaraz z kollizją między okrętami eskadry angielskiéj a Stanów Zjednoczonych, było to bez wątpienia zbyt dumne odezwanie się. Zresztą zdaje się, iż tłomaczenie złożone przez kapitanów fregat angielskich było zadowalające, mianowicie w tem, co ich samych się dotycze; lecz z drugiéj znów strony, jeśli postąpili sobie według wyraźnych instrukcji sir Gore-Ouseleya, to naturalnie rzecz się tu nie skończy, lecz zapewne wywoła zawikłania dyplomatyczne. A czasby wielki raz skończyć z tą *vexata quaestio*, jaką jest prawo rewidowania okrętów. Ponieważ rząd angielski urzędownie go się zrzekł, powinien

---

nie cierpiał, wedle nauki Epikteta, by rzecz ciebie nie posiadała...

— A tak! tak! ho! ho! bo ten Epiktet sublimat egoizmu jak wy go nazywacie, dobrze rozumiał życie...

— Doczesne, — dodał pan Joachim.

— Innego w owe wieki nie było, — obronił się professor -- nie mógł go przecie odgadnąć, a jednak przeczuwał. Gdybyście wszyscy czy Seneki, czy Epikteta słuchali, bylibyście, wierzcie mi, weseli, szczęśliwi i ani byście westchnęli do żywota który jest śmieciem i plugawstwem.

— Nie! — zawołał pan Joachim, — nie! trudne jest życie, ale to nie przyczyna żeby się od niego usuwać, właśnie wartość żywota w jego walce i niebezpieczeństwach. My już jak w téj chwili stojemy nad miastem przy ruinach, tak w życiu wygnańcy patrzym z góry na żywych oparci o zwaliska; — ale nie urągajmy téj młodości co z pieśnią pobiegła, i nie odczarujmy jéj snów złotych.... Jam także cierpiał a złudzeń mu zazdroszczę.....

W tem dzwon na Anioł Pański się odezwał wszyscy skłoniwszy głowy zamilkli.

XI.

Nie poznaliśmy jeszcze wszystkich mieszkańców Kaniowiec ani stosunków jakie ich z sobą łączyły; Dworkowa ulica, bo ją tak nazywano, mieściła ich więcéj jeszcze. Cały ten światek znał się, żył z sobą, graniczył, bawił się widokiem własnym, a wyjawszy może świeżo przybyłego dziwaka, który od ludzi uciekał i zbliżać do nich się nie chciał, reszta jakkolwiek w innych czasach i za czynnego życia rozdzielona była położeniem swem na świecie, teraz się skupiała i jednoczyła.

To gronko ludzi, wedle wyrażenia professora, było prawdziwym mikrokosmem, brakło mu tylko jednego żywiołu, młodości, który tu cały dotąd przedstawiał się w rzadkich zjawieniach Oktawa Żelizy, akademika co tak żywo zbiegał od ruin jezuickiego klasztoru. — Naówczas gdy przybywał z ostatkami wiosny do miasteczka, jak na białego murzyna, jak na wysłańca z innego świata zwracały się wszystkich oczy i serca do mężnego chłopaka; jedni nań z litością, drudzy z zajęciem, inni z żywym poglądali niepokojem, Wszystkich tych wyżytych i zmęczonych, świeży atleta zajmował, bo każdemu niemal przypominał własną jego młodość.

Oktaw Żelizo był synem ubogich rodziców zamieszkujących także w miasteczku, ojciec jego długi czas gospodarował na cudzem, ekonomem, potem rządcą w dobrach ojca Podkomorzanki i u xięcia S.

Nieszczęściem ojciec licznéj familji, kiedy najwięcéj sił potrzebował do pracy, młody jeszcze, z wypadku, na wieść o pożarze wypadłszy w jednéj koszuli z folwarku, został sparaliżowany i musiał lędz w łóżko żeby już z niego nie powstać. Postradał władzę w rękach i nogach, a lekarze napróżno mu się kusili ją powrócić. Poczciwy Żelizo stał się niezdatnym do niczego i gryzł się czując nie w sile zarobić na kawałek chleba dzieciom potrzebny... Szczęściem trafił na podkomorzego który biedaka nie opuścił, ale zostać na łasce ciężyło mu niezmiernie. Z licznéj rodziny, jakby litując się nad nim, Bóg póżniéj zabrał wszystkich po kolei, zostawując mu jedno tylko dziecię — Oktawa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

więc p...arać się, aby nie przekraczano zawartéj umowy. A tu jak na złość w całéj korrespondencji między panem Dallas i lordem Malmesbury, pełno miejsc ciemnych, które bynajmniéj nie okazują nam rzeczywistego stanu kwestji. Położone jest za zasadę, że prawo rewizji zostało zmienione, lecz nader ważne zostawiono wyjątki, które kwestję prawie nierozwiązaną czynią. Największa trudność leży w tém, jak sobie postąpić, gdy pada podejrzenie, że jaki okręt fałszywą zatknął flagę, albo też gdy na jego pokładzie znajdują się ludzie, którzy pod jakimbądź pozorem, mają zamiar najść terytorjum niepodległe, a sprzymierzonego państwa, np. z Francją lub Anglją. *(Le Nord.)*

A U S T R J A.

Piszą z Wiednia do Börsenhalle:

Usunięcie od władzy xięcia Alexandra, nikogo tu nie zdziwiło. Zbyt częste raporta hr. Coroniniego, gubernatora prowincji przyległych Serbji, usposobiły nas do tego. Dotąd nie można jeszcze jasnego mieć wyobrażenia, o ile interesa Austrji zagrożone zostały samowolnością narodowego zgromadzenia serbskiego, które odgrywa rolę prawdziwéj konwencji rewolucyjnéj, lecz powszechnie uważają, iż stan rzeczy w Serbji jest nadzwyczaj niebezpieczny; dla tego gotują się tu do rozwinięcia wielkiéj energji, dla poparcia praw Turcji, praw, które ją upoważniają do położenia końca temu nielegalnemu położeniu.

Hr. Giorgi, niedawno naznaczony generalnym konsulem w Belgradzie, wyjechał na swe stanowisko; z niecierpliwością oczekują więc od niego sprawozdania, jak się mają w istocie rzeczy, które nowy przybrały kierunek przez protestację xięcia Alexandra, przebywającego jak wiadomo, w cytadelli tureckiéj.

Od kilku miesięcy rozchodzące się pogłoski o obserwacyjnym austrjackim korpusie w Wojewodinie, bliskie są urzeczywistnienia. W każdym razie, p. Coronini w czasie swéj bytności w Wiedniu, otrzymał szczegółowe instrukcje, co do wypadków gotujących się w Serbji. *(Le Nord.)*

F R A N C J A.

Paryż 28 Grudnia. Naturalnym zbiegiem okoliczności, uwaga publiczna zkierowała się obecnie na sprawy serbskie. Wypadki zaszłe w tém państwie, spowodowały pewne wzburzenie w sąsiednich prowincjach. Wiadomo już czytelnikom, że senat porzucił sprawę xięcia Alexandra i że deputacja wysłaną do Wiednia, została do xięcia Miłosza, aby mu oznajmić o wyborze jaki padł na niego. Nie bardzo to musi być przyjemnem dla Austrji, gdy przychodzą do Wiednia po xięcia, który ma zastąpić tego, co był uważany za jéj kreaturę.

— Pan Moges, o którego przybyciu do Paryża dowiadujemy się z *Monitora,* przywozi traktat zawarty przez barona Gros w imieniu Francji z Japonją. Dziś z rana był on na posłuchaniu u hr. Walewskiego, który go zawiésć ma o pierwszéj godzinie do Tuileries, aby go Cesarzowi przedstawić.

— *Moniteur* dzisiejszy potwierdza wiadomość, podaną już przez nas, że Cesarz trwa w swoim postanowieniu co do pana Montalembert, dotknietego powtórnym wyrokiem. Nie sądzimy wszakże aby nowe jakie wystąpić tu miały listy i dokumenta dopełniające, co o appellowaniu do sądu kassacyjnego nie myśli, jak się zdaje ani skazany ani rząd, sprawę tę więc całą uważać można jako ostatecznie ukończoną. A musimy wspomnieć tu i o drugim processie, jaki wytoczył pan Bloch naczelny redaktor dziennika *Univers Israelite,* redaktorowi znanego *Univers Religieux,* że odmówił zamieszczenia jego odezwy, lecz sprawa ta sama przez się upadła, gdy pan Veuillot otworzył kolumny swego pisma dla odpowiedzi pana Bloch.

— Cesarz ma podobno zamiar wzniesienia statuy Sgo Ludwika na placu noszącym od dawna to nazwisko.

— Xiąże Napoleon wyjechał na obejrzenie wagonu przeznaczonego dla papieża i znajdującego się na wystawie przemysłowéj.

— Nietylko w senacie śmierć pana Mesnards i jenerała Peleta otworzyła wakanse, lecz także w instytucie, mianowicie w oddziale umiejętności administracyjnych, a którego nieboszczykowie byli członkami. Wiele excellencji wymieniają tu jako kandydatów, lecz przedwcześnie, a zresztą rzecz sama nie budzi już tyle ambicji co nominacje senatorskie. Na zakończenie tych drobiazgów z bieżących nowin paryzkich, dodajmy wiadomość otrzymaną z Konstantynopola, że Fuad-pasza po przybyciu do tego miasta, nader cierpkiego doznał przyjęcia. Ministrowie nader żywe czynili mu wyrzuty za koncessje uczynione na konferencjach paryzkich. Rzeczy do tego stopnia doszły, że były ambassador widział się spowodowanym idąc za radą jednego znakomitego i wziętego dyplomaty, złożyć samemu sułtanowi swe usprawiedliwienie. Sułtan uznał je za słuszne, i to zpowodować miało przesilenie ministerjalne o którém donosiliśmy. *(Ind. Belge.)*

P R U S S Y.

Czytamy w *Indépendance Belge,* iż między licznemi projektami do prawa, któremi przedwcześnie zajmują się dzienniki niemieckie, znajduje się także projekt o rozwodach. Co do tego punktu, rzeczywiście rząd zamierza coś stanowczego uczynić, gdyż zgromadził do Berlina wielu znakomitych prawników, aby rzecz tę gruntownie roztrząsnąć i z wszechstronnego zbadać stanowiska.

U Springera wyjść ma dzieło, obejmujące *Materjały do historji rejencji pruskiéj począwszy od początku października aż do końca grudnia 1858 r.* W publikacji téj pomieszczone będą wszelkie dokumenta urzędowe i nieurzędowe, rozkazy, mowy, programata, artykuły na wpółurzędowe, oraz rozprawy i opinje, jakie wygłosiły z tego powodu różne stronnictwa. Będzie to ciekawy przyczynek do wyjaśnienia obecnego wewnętrznego stanu Pruss.

S E R B J A.

Ponieważ xiąże Miłosz Obrenowicz na nowo występuje na widownię polityczną, warto przeto coś o przeszłości jego powiedzieć. Urodził się on 1780 r. we wsi Dobryni w Serbji, i służył do 1804 roku u swojego brata przyrodniego Milana za parobka. W tym kraju nie było nic dziwnego prosto od pługa dostać się na wodza. Jerzy Czarny był podobnież człowiekiem prostego stanu. Miłosz i Milan Obrenowicze niebawem zaczęli być głośnymi, pierwszy jako dzielny pogromca turków pod wodzą Jerzego, drugi jako dyplomata. Wtedy Miłosz odziedziczył po nim grunta rozległe i zaczął już podkopywać powagę Jerzego i jednać sobie przyjaciół. W roku 1813 gdy Jerzy Czarny musiał uchodzić przed turkami, Miłosz poddał się pod warunkami znośnemi i uznany był przez nich kniaziem i wojewodą. Gdy jednak turcy kraj pustoszyli, Miłosz powstał na nowo i po kilku porażkach zmusił ich do zamknięcia się po twierdzach i miastach, a w r. 1817 uznany za naczelnika kraju, otrzymał od Turcji niejakie prawa i swobody, a wreszcie i godność hospodara. Miał on również nieprzyjaciół i zazdrosnych, lecz karał śmiercią spiskowych i w r. 1825, jedenastu stracić rozkazał.

W czasie wojny 1828 i 1829, Miłosz lubo nie dał się skłonić do wzięcia w niéj czynnego udziału, wszelako gotował się na każdy przypadek i zbrojno się trzymał. Wtedy wymógł pogróżkami na Porcie przyznanie sobie dziedziczności władzy, co potwierdzonem było w traktacie z Rossją zawartym i haracz ustanowiony był na 2,300,000 piastrów tureckich, kraj zaś cały uznany wolnym i turcy tylko twierdzę w Belgradzie zatrzymali. Miłosz chcąc uczynić senat od siebie zawisłym, naznaczył prezesem brata swego Jefrema, mimo tego nieuniknął opozycji, która zaraz przeszła w spiski. Zupełnie się tak działo jak obecnie. Senat zażądał złożenia rachunków, wiadomo bowiem było, że Miłosz ogromne skupywał dobra w Serbji i Wołoszczyznie. Wucicz, dowódca siły zbrojnéj stanął na czele przeciwników Miłosza, i trzymał go w jego własnem mieszkaniu jakby pod strażą. Miłosz widząc na co się zanosi, abdykował 13go maja 1839 r. na rzecz starszego syna swego Milana. Ten jednak umarł po kilku miesiącach, a gdy serbowie młodszego syna Michała obwołali xięciem, Miłosz zaprotestował z zagranicy przeciw przymusowemu swemu ustąpieniu, i wzbraniał się posłać syna do Belgradu. Zgodził się wreszcie na wybór syna i tenże objął rządy kraju 15 marca 1840, a przez ten czas Wucicz, Pietroniewicz i Jefrem sprawowali władzę. Dwaj pierwsi wymogli przez ten czas u Porty, iż ta nadając inwestyturę Michałowi, zastrzegła, aby bez ich rady nic nie przedsiębrał. Byli oni tajnymi zwolennikami Alexandra syna Jerzego Czarnego, lecz Michał umiał się z pod ich przemocy wydobyć i na wygnanie ich skazał. Wucicz nie zaniedbał podkopywać zdala władzy xięcia, nareszcie stanął w Belgradzie i niebawem wywołał powstanie 1842 roku, skutkiem którego Michał zmuszony uchodzić 15go września. Wucicz zawsze jeszcze umiał sobie skarbić względy Turcji, i wymógł od niéj, że przystała na odsądzenie familji Obrenowiczów i powołanie napowrót rodziny Jerzego Czarnego. Turcja wymogła na xięciu Alexandrze niektóre warunki dla siebie korzystne i podwyżkę haraczu o pół miljona piastrów. Austrja również nie była jéj przychylną. Alexander poddał się przeto wyborowi, który padł na niego w dniu 27 lipca 1843. Porta potwierdziła go na godności mimo protestacji Michała. W październiku 1844 partja Obrenowiczów próbowała strącić Alexandra, ale się jéj nie powiodło przeciągnąć wojsko na swoją stronę. Od tego czasu Alexander panował bez widocznych przeciw sobie zabiegów, a Obrenowicze mieszkali za granicą bądź w Wiedniu, bądź w Dreźnie, albo też w dobrach swych w Wołoszczyznie. Jeszcze przed wojną wschodnią Alexander zaczął szukać za granicą związków, a głównie bacząc na to, aby się nie narazić Turcji, trzymał się ostrożnie podczas zaburzeń czarnogórskich, pilne mając oko na zabiegi Obrenowiczów. Miłosz jest prawie ociemniały, bo jeszcze w roku 1845 zdejmowano mu w Wiedniu kataraktę, lecz ta napowrót zasłania mu oczy. Sądzą przeto, że jeźli się teraz utrzyma, przeniesie rządy na Michała. *(Czas.)*

LITERATURA PERJODYCZNA.

W dokończeniu korrespondencji Lwowskiéj w *Gazecie Warszawskiéj,* czytamy rzeczy, których nagiego przedstawienia, jakkolwiek dotkliwem jest i dla nas, i niemniéj zapewne dla samych mieszkańców Galicji, przecież autorowi za złe brać nie możemy, owszem, za prawdziwą liczymy jemu zasługę. Są pewne rany i wrzody, które godzi się odkryć przed całą publicznością, bo na zarazie z nich powstałéj, cierpi cała publiczność: dobry lekarz nie łagodzi ich i nie goi chłodzącemi maściami, raczéj do szczętu jątrzy je i rozkrwawia, by gryząca ropa przestała zdrowe zkąd inąd toczyć ciało. Takim wrzodem, gorszącym na pozór, choć w rzeczy nader nauczającym i zbawiennym, jest polemika z xiędzem Odelgiewiczem, w któréj, gdybyśmy nawet faktów samych nie znali, łatwo jednak byłoby odgadnąć, że cała prawda po stronie piszącego. — Artykuł pana *J. Zam...* o literaturze dramatycznéj hiszpańskiéj, którego również dokończenie czytamy w Gazecie wczorajszéj, ponowi się zapewne w częściach następnych; obszerny bowiem zrazu zakrój, nie zgadzałby się z tym końcem, zbyt nagle urwanym. Na szczególną pochwałę w rzeczonym artykule, zasługują przekłady próbek poetycznych, dokonane nader wiernie i wdzięcznie; próbki te budzą myśl, że tłómacz mógłby, albo nawet powinien śmiało zabrać się do większéj w tymże rodzaju pracy przekładu.

Dalszy ciąg przeglądu literatury zagranicznéj w *Gazecie Codziennéj,* podaje niektóre ciekawe wyciągi o życiu Grenlandczyków, z opisu podróży Edmunda Chojeckiego, na statku „Królowa Hortensja."

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Brzozowski Walerjan ob. z Kamienia nr 613.— Lemański Kazi. ob. z Tymianki nr 414 — Łubieński Ant. ob. z Wierzchowisk nr 584.— Sosnowski Józef oby. z Ostoi nr 586.—Szlubowski Józef oby. z Branicy nr 570.—Słubicki Jan ob. z Brodni nr 584.— Wessel Ignacy sędzia pokoju z Zyzyna nr 634.— Chaborski Zenon ob. z Paryża nr 1556.—Rodkiewicz Jan ob. z Poznania nr 1775.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Wydżga Wład. ob. do Pułtuska.— Rottermund Modest hr. do Bruxelli.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Śluby panieńskie.—Chłopi arystokraci.*

TEATR WIELKI. Jutro: *Muszkietery* (wznowienie.)

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukowac. — Warszawa dnia 22 Grudnia (3 Stycznia) 1858.— Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*